

O Maryjo bez grzechu poczęta, Módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy!

№ 3.

ROK 1848. KWARTAŁ I.
21. Października.

PISMO to wychodzi raz na tydzień zapisywać go można na wszystkich Urzędach pocztowych. Wmiejscu kosztuje kwartalnie 7. cz. i 6 fe. na poctach 9 czeskich i 6 feników. Z uwagi nad tym, że lud pospolity nie obeznany jest z ambonowaniem pocztowym, przeto Przewielebni Pasterze Duchowni raczą w tym objaśnić, swych parafian albo im przepisać to pisemko na pocztamcie.—
W Krakowie zapisy przyjmowane są wKsięgarni P. J. WILDTA.

TYGODNIK KATOLICKI.

Pismo Towarzystwa Maryańskiego.

Redaktor X. J. A. Fietzek Xcia B. K. *Drukiem J. Heer w N. Piekarach.*

WYJĄTEK Z HOMILII
S. Jana Chryzostoma,
na Niedzielę Wielkanocną; przeciwko pijakom.

Wstrzymujmy się od opilstwa: opilstwo albowiem jest dobrowolne szaleństwo, zdradliwe wyjawienie swych myśli, opilstwo jest śmieszne utrapienie i nędza, choroba wystawiona na pośmiewisko i szyderstwo, dobrowolny szatan, i przykrzéjsze nad same szaleństwo.

Chceszże wiedzieć jakim sposobem pijanica gorszym jest nad opętanego i nieszczęśliwszym? Ubolewamy nad tym, którego sza-

tan trapi, lecz pijanicę nienawiedzieć zwykliśmy. A to dla czego? bo tam tego chorobę krzywdą od szatana jemu uczynioną, tego zaś niedbalstwem w pohamowaniu pijackiéj skłonności nazwać musimy; tam temu diabeł, drugiemu zaś własne złe postanowienie zaszkodziło. Nie różnym też stał się pijanica od opętanego. Pijanica równie jak opętany rzucanym bywa o ziemię, równie utraca rozum; równie upada, równie oczy przewraca; równie leżąc na ziemi nogami rzuca i tłucze, jako szatan opętaném człowiekiem; równie pianę z ust wyrzuca, i śmierdzącą ślinę wylewa; równie usta jego nieznośnym napełnione są smordem jak opętanego. Niemiły jest przyjacielom swoim taki człowiek, śmieszny nieprzyjacielom, od sług wzgardzony, dla żony nieprzyjemny, nieznośny, w nienawiści u wszystkich, nad same zwierzęta przykrzéjszy. Zwierzęta dopóty piją, dopóki ich pragnienie suszy; nad potrzebę niedogadzają skłonności do napoju; u pijanice zaś niewstrzemięźliwość przewyższa pożądliwość i skłonność, i pokazuje się być nierozumniejszym nad nierozumne bydło.

Lecz co nierównie nieznośniejsza jest, jest to, że choroba ta, występek ten, źrzodło to tylu nieprawości, tyle za sobą ciągnące nieszczęść i utrapień, za zbrodnię poczytaném niebywa, ale owszém na stołach bogaczów dla téj obrzydliwości wszczynane bywają jakby walki i usiłowania, aby jeden nad drugiego więcéj pił, a zatém aby jeden nad drugiego bardziéj się znieważył i zhańbił, większą dał do wyśmiania siebie przyczynę, aby bardziéj nerwy swoje nadwyrężył, aby bardziéj siły swoje osłabił, aby powszechnego nas wszystkich Pana (Boga) bardziéj rozgniewał, i tak można widzieć jakby diabelską utarczkę i walkę, między pijanicami.

Człowiek pijany nędzniéjszym jest nad umarłego; umarły albowiem pozbawiony zmysłów leży, niesposobny aby co albo dobrego albo złego uczynić i wykonać zdołał; pijanica zaś do wykonania nieprawości i sprosności jest najgotowszym, a dusza w jego ciele, jakby w grobie zakopana, tóż zalane i osłabione po różnych miejscach włóczy ciało niepozwalając mu odpoczynku, którego śmierć trupowi pozwala. Poznajesz więc jako pijanica nędzniéjszym jest nad opętanego, i nieszczęśliwszym nad umarłego?

Lecz słuchaj, co jeszcze więcéj powiem, i co jest nad to

wszystko bez porównania gorszym i straszliwszym; i to jest, że pijanica niemoże wniść do Królestwa Niebieskiego? I któż tę straszliwą prawdę głosi? Paweł S. wielki Apostół Chrystusów, w pierwszym liscie do Korynthian w Rozdz. 6. 9. 10. „Nie mylcie się, ani porubnicy, ani bałwanom służący, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani Sodomczycy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżce nieosięgną Królestwa Bożego.“ Słyszysz tedy pomiędzy jaką zgrają grzeszników wtrąca Paweł Sw. także i pijaka? Równa go z cudzołożnikami, z bałwochwalcami, z Sodomczykami, z złodziejami, z drapieżcami. I to dla tego? Azażto, zapyta się kto, azażto jedno jest pijak co i cudzołożnik i niewstydliwy Sodomczyk? azaż to jedno pijak i bałwochwalca? Lecz niepytaj się mnie Bracie! niedomagaj się odemnie rachunku, bo ja tobie prawa Boskie wspomniałem, ogłoszone nam przez Pawła S. onego się pytaj, a nie mnie, on tobie odpowie.

Czy zaś pijak z cudzołożnikami, bałwochwalcami, złodziejami, z drapieżcami razem kary w piekle ponosić i cierpieć na wieki będzie, czy też osobno (oswe) i od nich odłączony, tego tobie nieumię powiedzieć, ale że rownie jak oni nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego, to i najmniejszéj niepodpada wątpliwości. Co kiedy tak jest, niepytaj się mnie czy pijaństwo i cudzołostwo i bałwochwalstwo i kradzież równie ciężkiemi są grzechami? Dosyć na tym, że tak przed pijakiem zamknięte będą bramy niebieskie, że tak niewnidzie do Królestwa Niebieskiego, tak niebędzie zbawiony, tak na wieczne będzie skazany męki, jako cudzołożnik, złodziej, drapieżca, złorzeczący, łakomy; niepytaj się więc, jak ciężkiém grzéchem jest pijaństwo: dosyć tobie wiedzieć, że na wieki oddala od Nieba. Szkaradna tedy i ze wszech miar niegodziwa rzecz jest pijaństwo, najmilsi moi!

Lecz nie do was Najmilsi, zamierzam ja moją mową: jestem albowiem przekonamy, że od téj choroby i zarazy wolnemi jesteście; przekonywam się o tym, gdy was widzę zdrowych i czerstwych, czego u pijaka niema; gdy was widzę w domu Bożym, słuchających słowa Bożego, żaden albowiem pijanica zalany winem, (a temci bardziéj zalany gorzałką), niepragnie słowa Bożego: „Nieupijajcie się winem, w którém jest nieczystość, ale bądźcie n

a–

pełnieni Duchem Swiętym;" mówi Paweł S. (Eph. 5. 18.) Chwalebne to jest opilstwo; tym duchownym trunkiem napełnij duszę twoją, aby tamto pijaństwo nieogarnęło cię, i w tobie miejsca nieznalazło. Dla tego albowiem niemówi Paweł S. Bądzcie uczestnikami Ducha, ale mówi: „Bądźcie napełnieni Duchem;" całą duszę twoją napełnij, żeby diabeł nic więcéj do niéj włożyć niepotrafił.

Chwalebny i zacny mamy kielich do picia, kielich, który u tego, który się nim opije, sprawuje wstrzemięźliwość, nie zaś paralyże. A cóż to za kielich? Kielich duchowny, kielich zbawienny, kielich niepokalany krwi Pańskiéj. Nie rodzi, niesprawuje ten kielich opilstwa, nie zaraża pijącego paralyżami. Nietarga albowiem i nie rozwiązuje on sił, lecz wzmacnia one i nadaje, nieosłabia nerwów, ale sprężystości onym nadaje, trzeźwość albowiem z sobą przynosi; szanują i czczą go Aniołowie, a diabli przed nim drżą; drogi on jest dla ludzi, a dla Pana Boga miły i przyjemny. Słuchaj co mówi ukoronowany Prorok, Dawid, o tym to duchownym kielichu, który nam na Ołtarzu wystawiają: (Psal. 23. 5.) „Nagotowałeś przed oczyma memi stół, na przeciwko tym, którzy mię trapią. Utłuściłeś olejkiem głowę moją; a kielich mój upojający, jak kosztowny jest. Miłosierdzie twoje pójdzie za mną po wszystkie dni żywota mojego, i abym mieszkał w domu Pańskiu (w niebie) na przedłużenie dni," (na wieki.) Oto nowy opilstwa rodzaj, który nadaje siły, mocnym i potężnym człowieka czyni, ponieważ wypływa z duchownéy skały, którą jest Chrystus; i przeto nie jest zepsuciem myśli, lecz dobrych i zbawiennych myśli pomnożeniem. Dotąd z Homilii S. Chryzost.

Oby na te uwagi S. Chryzostoma dzisiejsi pijacy uważać chcieli, i pamiętali na to, że dla zalewania się gorzkiém, przykrém i śmierdzącym trunkiem, utracają prawo na gody niebieskie, na których trzeźwi zasiadać i w roskosze niebieskie obfitować będą, o czym mówi Psalmista: Psal. 35. 9. „Będą upojeni hojnością domu twego, i strumieniem roskoszy twojej napoisz je." gdyby pamiętali, że się nabawiają za zbytki w trunkach na oną karę, o której mówi tenże Psalmista (10. 7.) „Ogień i siarka i wiatr nawałności, część kubka ich;" gdyby, mówię, na to uważali, niepodobna jest, aby się pijaństwa niewyrzekli; zwłaszcza gdyż załawszy się trónkiem nagle i niespodzianie, bez przygotowania, w grzechach na sądzie Boskim stanąć mogą jako już niejeden stanął z własną na wieki nieodwetowaną szkodą. (Dokończenie nastąpi.)

(Dokończenie) *Przykład wyjęty z Pisma Świętego, położony w Dziejach Apostolskich Rozdz. 10.*

A gdy Piotr sam w sobie wątpił coby za widzenie było które widział: aliś mężowie którzy od Korneliusza byli posłani, pytający się o domu Symonowym, stanęli u drzwi. A gdy zawołali, pytali jeśliby Symon którego zowią Piotrem tam gospodę miał. A gdy Piotr rozmyślał o widzeniu, rzekł mu Duch: Oto cię szukają trzéj mężowie. Wstań tedy znidź, a jdź z nimi, nic nie wątpiąc: bom je ja posłał. A Piotr zszedłszy do mężów, rzekł: Otom ja jest którego szukacie: co jest za przyczyna dla któréjeście przyszli? A oni rzekli: Korneliusz Rotmistrz, mąż sprawiedliwy i bojący się Boga i mający świadectwo od wszego narodu żydowskiego, wziął odpowiedź od Anioła świętego, aby cię wezwał w dom swój, a słuchał słów od ciebie. Tedy wprowadziwszy je, przyjął do gospody. A nazajutrz wstawszy, wyszedł z nimi: i niektórzy z braciéj z Joppen szli z nim. A drugiego dnia wszedł do Cezaryi. A Korneliusz czekał ich, wezwawszy krewnych swych powinnych przyjaciół. I stało się gdy wyszedł Piotr, wyszedł przeciw niemu Korneliusz, i przypadłszy do nóg jego pokłonił się. A Piotr go podniósł, mówiąc: Wstań, i ja jestem człowiek. A rozmawiając z nim wszedł, i nalazł wiele co się byli zeszli: I rzekł do nich: Wy wiecie jako obrzydła jest, żydowi złączać się, i przychodzić do cudzoziemca: ale mnie Bog ukazał żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym albo nieczystym. Dla tego bez wątpienia przyszedłem wezwany. Pytam tedy, dla czegoście mię wezwali? A Korneliusz rzekł: Od dziś czwartego dnia aż do téj godziny módliłem się o dziewiątéj godzinie w domu moim: a oto mąż stanął przedemną w odzieniu jasnym, I rzekł: Korneliuszu, wysłuchana jest modlitwa twoja, i jałmużny twoje wspomnione są przed Bogiem. A przeto poślij do Joppen, a przyzwij Symona którego nazywają Piotrem: tén ma gospodę w domu Symona skórnika nad morzem. Zaraz tedy posłałem do ciebie: a tyś dobrze uczynił żeś przyszedł. Teraz tedy my wszyscy jesteśmy tu przed oczyma twemi, abyśmy słuchali wszystkiego cokolwiek tobie jest roskazał, od Pana. A Piotr otworzywszy usta swe, rzekł: Prawdziwem doznał iż się Bóg na osoby nie ogląda: Ale w każdym narodzie kto się

go boi a czyni sprawiedliwość, jest jemu przyjemnym. Słowo posłał Bóg Synom Jzraelskim, opowiadając pokój przez Jezusa Chrystusa, (ten jest Panem wszystkich.) Wy wiecie które się stało słowo po wszystkim żydostwie: Bo począwszy od Galilei po chrzcie, który Jan opowiadał: Jezusa z Nazaret, jako go pomazał Bóg Duchem S. i mocą: który przyszedł czynić dobrze, i uzdrawiając wszystkie opętane od diabła: albowiem z nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego co czynił w krainie żydowskiéj, i w Jeruzalem: którego zabili zawiesiwszy na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego, i dał go żeby był objawiony: Nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem zgotowanym od Boga: nam którzyśmy z nim jedli i pili potem gdy wstał od umarłych. I roskazał nam opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest który postanowiony jest od Boga Sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadectwo wydają: iż biorą grzechów odpuszczenie przez Imie Jego, wszyscy którzy weń wierzą. Te słowa gdy jeszcze Piotr mówił, padł Duch S. na wszystkie, którzy słuchali słowa, i zdumnieli się z obrzezania wierni co z Piotrem byli przyszli, iż i na pogany łaska Ducha S. była wylana. Albowiem słyszeli je mówiące językami i wielbiące Boga. Tedy Piotr odpowiedział: Jzali kto może bronić wody, żeby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha S. jako i my? I roskazał je chrzcić w Imie Pana Jezusa Chrystusa. Tedy go prosili aby zamieszkał u nich kilka dni.

Cudowne to zdarzenie z Korneliuszem potępia mniemanie wielu nawet między Katolikami, którzy sądzą, iż do zbawienia dosyć jest, być człowiekiem uczciwym: żyć według światła przyrodzonego, według rozumu, niezabijać, niecudzołożyć, niekraść, przykrości nikomu nieczynić, iż o resztę, o wiarę wszystkiego co Bóg objawił, o zachowanie Przykazań Kościelnych co do słuchania Mszy Swiętéj w Niedzielę i Swięta uroczyste, o spowiedzi Wielkanocnéj i innych, dbać niepotrzeba. Korneliusz wspomniony był bardzo uczciwy człowiek, niebył bluźniercą, ale owszem, za świadectwem Ducha Swiętego był pobożny i bojący się Boga, i modlący się jemu zawsze, niebył złodziejem ani drapieżcą, ale owszem wielkie czynił jałmużny ludziom; a przecież to wszystko

niedosyc było do zupełnego jego usprawiedliwienia przed Bogiem. do otrzymania zbawienia wiecznego, było potrzeba pamiętać i na one słowa Zbawiciela położone u Jana S. 3. 18. „Kto niewierzy weń (Syna Bożego) już osądzony jest, iż niewierzy w Imie Jednorodzonego Syna Bożego." przeto było potrzeba, aby go Piotr S. wyuczył tajemnice Wcielenia Syna Bożego, tajemnice męki, śmierci i zmartwychwstania. Było trzeba i na to mieć uwagę co napisano u Marka S. 16. 16. „Kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie." Słowem nie dosyć jest ćwiczyć się w niektórych cnotach, ale potrzeba jest, aby to wszystko wierzyć i czynić, czego się Bóg od nas domaga.

Wspomnieliśmy w pierwszym numerze naszego tygodnika, że Towarzystwo to nasze, Maryańskie, obiera sobie Nayśw. Imie Marya za osobliwszą opiekę; i że dla tego członkowie tego Towarzystwa powinni wziąść na siebie słodki obowiązek rozszerzenia nabożenstwa do Maryi; w tym tedy zamiarze umieszczać także będziemy w Tygodniku naszym przykłady o Nayś. Maryi Pannie. Z następującego przykładu uczmy się, jako w szczególnych potrzebach o szczególne także nabożeństwa do Maryi powinniśmy się starać; a raz przyjęte nieopuszczać z lenistwa i lekkomyślności.

Swięty Piotr Damian, Kardynał i Biskup Ostieński, którego Opatrzność Boska na pożytek Kościoła swego w onych czasach zbudziła, o których prawdziwie było można powiedzieć to, co o czasach Noego Bóg mówi, iż wszelkie ciało zepsuło drogę swoją, przez szczególne zrządzenie Boskie wyprowadzonym był z zacisza i postanowionym na wysokiem świeczniku w Kościele Bożym, aby przykładem i nauką innym przyświecał. Przyjąwszy tedy, lubo niemile ale z posłuszeństwa tylko godność, urząd i obowiązki Biskupa, i zważywszy nader rozkrzewione królestwo grzechu i nieprawości, postanowił przeciwko niemu wojować. Lecz poznał razem potrzebę szczególniejszéj pomocy z nieba, i że sobie jéj prędzéj i skuteczniéj nie zjedna, jak przez Maryą; będąc pewnym, że kto pod Jéj opieką wojuje, niezawodnie zwycięztwo odniesie. Na pozyskanie tedy jéj łaskawych względów i potężnéj opieki starał się o rożne przysługi na pomnożenie Jéj czci i

chwały. Starał się najprzód w Duchowieństwie wzbudzić szczególniejsze uszanowanie i nabożeństwo ku Maryi, skarbnicy łask Boskich, aby też i oni ludy swoje do tegoż zachęcali nabożeństwa.

Za pozwoleniem tedy Papiezkim zaprowadził w wielu zgromadzeniach Katolickich chwalebny zwyczaj codziennego odmawiania pewnych godzinek na cześć Maryi, co potem za czasów Papieża Urbana II. w kościelnym zborze Klermontskim potwierdzono było. Z powodu tego nabożeństwa zdarzyła się rzecz nadzwyczajna, którą sam S. Piotr Dam. jako naoczny świadek opowiada. W pewnym zgromadzeniu modlili się już od trzech lat wspomnione godzinki, kiedy tem czasem niejaki Gozen, powierchownie tylko nabożny, zaczął to nabożenstwo ganić, ponieważ, jak mówił, dosyć jest starego się trzymać, to zaś nowe zdawało mu się być tylko wymysłem ludzi pragnących chwały.

Jak pospolicie się dzieje, że złe nasienie prętko się przyjmuje, tak i tu; drudzy albowiem jego szemraniem zbuntowani jednomyślnie postanowili zaniechać to nabożeństwo. Lecz oto Bóg cudownie pokazał, iż mu się tén ich postępek niepodobał. Albowiem jak tylko przestało to zgromadzenie odmawiać wspomnione godzinki, natychmiast zaczęły nań napadać zewsząd różne utrapienia i nieszczęścia. Zabierano im po znacznych częściach ich dobra, pod różnemi pozorami; folwarki popaliły się i w popiół zamieniły, sąsiedzi zaczęli im niesprzyjać, ich nienawidzić. Mnóstwo to nieszczęść nadzwyczajnych otworzyło im oczy. Ponieważ ani przez sądy ani przez przyjaciół swoich nie mógli doyść sprawidliwości, udali się do S. Piotra Damiana, prosząc go o radę. On im przypomniał ich niewierność i niestałość w nabożeńswie do Maryi, zapewniając ich, iż to jest przyczyną ich nieszczęść. Uznali oni winę swoją, i upokorzywszy się prosili Maryą o przebaczenie swojéj lekkomyślności, obiecując na przyszłość statecznie one godzinki odmawiać, co też i uczynili.

A oto wszystkie nieszczęścia też ustały. Źli ludzie zniknęli, nieprzyjaciele zaczęli starać się o ich przyjaźń, błogosławieństwo i obfitość rozszerzyły się po ich dobrach, pokój i jedność powróciła; słowem w krótkim czasie poznali, jak dobrze jest znajdować się pod opieką Maryi, a przeciwnie jak wiele złego potyka tych, którzy się lekkomyślnie od niéj oddalają; w nabożeństwie do Niéj ustawają.